T Y D Z I E Ń

Dnia 27 maja 1944 r.
Rok II ——— Nr 60

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

POLSKA KIEREŃSZCZYZNA

Zjawiskiem zupełnie specyficznym, szczególniej na emigracji, jest poddawanie się pewnych odłamów społeczeństwa sugestii o możliwości osiągnięcia porozumienia z Rosją Sowiecką przez wystawienie ze strony polskiej czynników politycznych i personalnych, odpowiadających klimatowi dogodnemu dla polityki Stalina.

Ignorancja pewnych kół, uważających się za „lewicowe" przyczynia się do podejmowania prób, które w samym już swoim założeniu są fałszywe.

Rosja Sowiecka weszła w ten okres historyczny, który jest zawsze konsekwencją dokonanej już rewolucji, gdy na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia państwowe.

Sorel pisze o rewolucji francuskiej: „Był to nawrót do dawnego prawa publicznego i zastąpienie wojny o celach rewolucyjnych przez wojnę o celach państwowych". Analogia przemian, jakie nastąpiły w polityce Stalina, uderza w oczy każdego obserwatora. Imperializm rosyjski bez maski wysuwa się na plan pierwszy.

Ignorancja ludzi, którzy w źródłach historycznych nie umieją szukać wyjaśnień dla procesów historycznych, stawia tych ludzi pod zarzutem braku świadomości i nieumiejętności reprezentowania właściwego kierunku myślenia kategoriami państwowymi. Rosyjską rewolucję październikową poprzedził okres powszechnie zwany kiereńszczyzną. Był to okres ścierania się jałowych prądów politycznych nie reprezentujących żadnej siły, które wykazały całą swą szkodliwość przez nieumiejętność panowania nad sytuacją, nieumiejętność nadania kierunku ruchowi rewolucyjnemu i doprowadziły w ten sposób kraj do całkowitej anarchii. Owoce zebrali komuniści, którzy przez swój zdecydowanie zastosowany terror zgwałcili wszystkie inne kierunki polityczne i opanowali państwo.

Dzisiejsza rzeczywistość polska nasuwa refleksje co do analogii pewnych procesów, niezmiernie jeszcze pogłębionych w swoim niebezpieczeństwie przez położenie międzynarodowe w jakim się znajdujemy.

Stronnictwa, które doszły do władzy wskutek przegranej kampanii wrześniowej, działając w zacietrzewieniu partyjnym pierwsze weszły na drogę podważania podstawowych zasad rządzących państwem, przez poddawanie w wątpliwość obowiązującej konstytucji i prerogatyw Pana Prezydenta. W ślad za tym idą inne błędy i w tym to klimacie powstają zjawiska najbardziej dla państwa niebezpieczne.

Kiereńszczyznę polską zaczyna tworzyć agentura rosyjska jaką jest PPR, w ślad za nią tak zwane ugrupowania lewicowe „Centralizacja", teraz zaś na tę drogę zaczyna wchodzić także grupa WRN.

Ostatni numer „Robotnika w Walce" podaje wiadomość, że minister Stańczyk, który jak wiadomo nie sprawuje funkcji ani premiera, ani ministra spraw zagranicznych, a jest ministrem opieki społecznej, oświadczył wobec przedstawicieli prasy w Filadelfii: „że Polska jest gotowa przyjąć plebiscyt na terenach spornych (z Rosją), pod warunkiem, że odbędzie się on po wojnie i pod kontrolą miedzynarodową".

To oświadczenie ministra Stańczyka uważać musimy za jego oświadczenie prywatne i przekonani jesteśmy, że przygniatająca większość opinii publicznej polskiej uzna je za dowód konieczności postawienia min. Stańczyka w stan oskarżenia z artykułu o zdradzie Państwa.

W najostrzejszy sposób potępiamy stanowisko zajęte przez redakcję „Robotnika w Walce" i uważamy je za dowód zupełnej ignorancji i niedojrzałości czynników, które kierują tą grupą polityczną.

NAD RZEKAMI BABILONU

Nie chcemy budować wieży
Na pustyni rzek babilońskich,
Jesteśmy gromadą żołnierzy,
Maszerujemy do Polski.

Nie wierzymy gwiazdom Arabii,
Niepotrzebna nam żadna wróżba.
W ręku karabin,
Służba.

Stąd, gdzie bez laski Mojżesza
Nafta spod skały tryska,
Nasza skrzydlata rzesza
Poleci na COP, na Borysław.

Ropą pijane czołgi,
Samoloty wściekłe benzyną
Pognamy z piosenką, jak „wołki
Na Bukowinę"...

Jerychońskie nie wrzasną trąby
I żadnych nie będzie cudów,
Kiedy ciężkie ciśniemy bomby
Za wolność ludów.

I pójdziemy przez gruzy i zgliszcza,
Przez kraj zmiażdżony niedolą,
I powtórzy każdy nasz wystrzał
Polskie echo rodzinnym polom.

Poprostu, bez cudów, rzetelnie,
Przez Afrykę i Europę,
Pójdziemy, żołnierze śmiertelni,
Postawić zwycięską stopę

Na ziemi, która nam wskrześnie,
I jest nam bardziej niż święta,
I zmienimy bagnety września
Na pługi — by orać cmentarz.

Władysław Broniewski

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ DEKLARACJA PREMIERÓW IMPERIUM. Specjalny komunikat o przebiegach i rezultatach narad Konferencji Imperialnej w Londynie stwierdza:

„My, premierowie W. Brytanii, Australii, N. Zelandii, Kanady, oraz przedstawiciele Indii i Południowej Rodezji, biorący udział w obradach Konferencji Imperialnej, akceptujemy wszystkie jej uchwały. We wspólnych naradach uchwaliliśmy dalsze kroki Imperium w walce przeciwko Niemcom i Japonii i stwierdzamy:

• Jak w dniach, gdy W. Brytania prowadziła sama walkę z wrogiem, wyrażamy i dziś naszą niewzruszoną decyzję kontynuowania tej walki, do której damy cały wkład naszych sił, na jakie nas będzie stać, póki nie zostanie osiągnięte zwycięstwo nad barbarzyńskim wrogiem i nie zostanie on zniszczony. Nie złożymy broni, dopóki jakiekolwiek terytorium dziś zajęte przez Niemców lub Japonię nie zostanie z powrotem odbite. N i k t, k t o d z i ś z n a m i w t e j w a l c e, n i e z o s t a n i e z a w i e d z i o n y a n i z a p o m n i a n y p r z e z n a s".

Złożywszy hołd żołnierzom armii sojuszniczych i bohaterstwu narodów pozostających pod okupacją w ich walce o wyzwolenie, deklaracja mówi dalej:

„Zbadaliśmy i omówiliśmy wytyczne polityki zagranicznej po wojnie, problemy demokracji i gospodarcze i uzyskaliśmy pełne uzgodnienie poglądów. Po wojnie każdy naród będzie posiadać wolny i swobodny wybór władz i ustroju swego kraju w duchu demokracji. Zdecydowani jesteśmy współdziałać ze wszystkimi sojusznikami — naszymi siłami lądowymi, morskimi i powietrznymi w osiągnięciu zwycięstwa i wspólnych naszych celów. Dążeniem naszym jest, by po wojnie utrwalony został pokój. Nie pragniemy dla siebie żadnych korzyści, ani terytorialnych, ani innych z tej walki. Pragniemy szanować naszych sąsiadów, współpracować i współżyć z innymi narodami świata i pragniemy, by stało się to celem i innych narodów. Zdecydowani jesteśmy wytrzebić w przyszłości istnienie wszelkiej przemocy i agresji, jeżeli zajdzie potrzeba, nawet przez zastosowanie siły. Potwierdzamy raz jeszcze pogląd, że po wojnie musi powstać specjalna organizacja, służąca bezpieczeństwu powszechnemu, zaopatrzona w odpowiednią siłę, by nigdy więcej nie rządziła światem agresja i przemoc".

Deklaracja podkreśla jedność Imperium Brytyjskiego, kończąc słowami: „Po wojnie tej stworzony przez nas wolny związek i zawarta w nim potęga służyć będą nadal dobru ludzkości".

+ POMOC DLA ROSJI. Oświadczenie premiera Churchilla podaje szczegóły dotyczące rozmiarów pomocy sprzymierzonych dla Rosji.

Premier ujawnił, że w okresie 2 i pół lat od dnia 1 października 1941 roku do dnia 31 marca 1944 roku W. Brytania wysłała do Rosji m. in. 5.031 czołgów, z których 1.223 pochodziło z Kanady. Z 6.778 samolotów — Ameryka dostarczyła 2.672 w ramach Lease-Lend w zamian za samoloty brytyjskie dostarczone armii amerykańskiej na europejskim teatrze wojennym. Prócz tego Churchill przytoczył długą listę pojazdów mechanicznych, broni, amunicji i sprzętu wojennego łącznie z poławiaczami min. Niezależ-

nie od tego Wielka Brytania dostarczyła Rosji surowców, żywności, maszyn i urządzeń fabrycznych, środków lekarskich i innych materiałów na sumę 89 milionów funtów szterlingów. W szczególności w okresie 2 i pół lat W. Brytania wysłała do Rosji: surowce wartości 39 milionów funtów, żywność wartości 7 milionów funtów, urządzenia fabryczne i maszyny wartości 21 milionów funtów, w tym samych tylko narzędzi do obrabiarek za 8 milionów funtów.

W dalszym ciągu Churchill stwierdził: „Aby dostarczyć większość tych transportów do Rosji musieliśmy wywalczyć sobie drogę poprzez Morze Arktyczne. Prawie wszystkie straty na tych wodach poniosła marynarka brytyjska. Sprzymierzeni, a w szczególności Stany Zjednoczone, najcięższe straty ponieśli w tonażu handlowym. Wielu bohaterskich marynarzy zginęło w lodowatych wodach arktycznych, lecz Rosja otrzymała pomoc, jakiej potrzebowała i na jaką zasłużyła". Równocześnie brytyjska admiralicja ujawniła, że w ostatnich 6 miesiącach przewieziono do Rosji szlakami północnymi 1.250.000 ton materiałów wojennych. Przeszło 98 proc. statków dowiozło szczęśliwie swój ładunek do miejsca przeznaczenia. Atakujący konwoje nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

+ KOMISARZE POLITYCZNI PRZY WEHRMACHCIE. „Essener Nationalztg." publikuje artykuł Fritza Heina, z którego wynika, że przy armii niemieckiej powstała instytucja komisarzy politycznych. Autor stwierdza, że jest to próba naśladowania podobnej instytucji, jaka istniała w armii sowieckiej, gdzie dała doskonałe wyniki. Klęski i porażki, jakie ostatnio armia niemiecka doznała na froncie wschodnim, były wynikiem nieodpowiedniego poziomu morale zarówno żołnierzy, jak i dowódców. W armii sowieckiej już dawno zrozumiano, jak wielkie znaczenie ma polityczne wychowanie żołnierza, i w tym celu powstał tam specjalny sztab, którego celem było uświadomienie i wychowanie polityczne armii. Każdy żołnierz powinien być nie tylko bojownikiem frontu, lecz i bojownikiem ideałów politycznych. Teraz, gdy nadchodzi decydująca faza wojny, partia musi mieć pełne poczucie siły i być pewną, że polityczne wychowanie armii stoi na poziomie.

„Deutsche Nachrichten Buro" podaje wiadomość o tworzeniu specjalnych obozów, w których odbywać się będzie wychowywanie polityczne oficerów i częściowo żołnierzy armii niemieckiej.

POCHWAŁA INTRYGANCTWA I CYNIZMU

Organ grupy PPR-owskiej, podstępnie opanowany przez komunę „Robotnik" snuje cyniczne a powierzchowne przewidywania pragnąc dowieść, że nie ma szans na wojnę aliantów zachodnich z Rosją, i przytacza takie argumenty:

„Zastosowane środki bezpieczeństwa ze strony ZSRR, jak utrzymanie paktu nieagresji z Japonią, dowodzą, że rząd sowiecki bierze w rachubę wszelkie możliwości. Każdej chwili Japonia stać się może mocnym atutem

w rękach Rosji Sowieckiej. Jak mało jest szans na pokonanie samego Zw. Sowieckiego, tak jeszcze mniej jest ich przy ewentualnym sojuszu z Japonią przeciw Anglii i USA".

Nie mówiąc już o wątpliwej wartości takiej propagandy, polegającej na podkreślaniu już dziś istniejącej przepaści między Rosją a Anglosasami, intryganctwa i cynizmu polityki rosyjskiej, co społeczeństwa polskiego napewno przyjaźnie ku Rosji nie nastroi, autor artykułu nie widzi naturalnie tego, co mu nie pasuje do z góry założonego wniosku. Nie położył naturalnie na szalę swych rozważań tych astronomicznych ilości ton sprzętu wojennego i żywności, otrzymywanych przez ZSRR od początku wojny rosyjsko-niemieckiej od aliantów (ujawnienia Churchilla podajemy na innym miejscu), bez czego Rosja Sowiecka, w dzisiejszym stanie swej gospodarki i uzbrojenia, nie podjęłaby wojny z państwami zachodnimi. Gdyby konwoje płynące dziś do Murmańska zmieniły swój kurs, a zawartość statków stała się atutem przeciwko Rosji, nie zrównoważył by tego napewno sojusz z Japonią.

W każdym razie podjęcie tego tematu przez komunistów jest nader ciekawym faktem.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— II Korpus walczy. Naczelny Wódz wydał rozkaz do polskich sił zbrojnych następującej treści:

„Żołnierze polskich sił zbrojnych! II Korpus we Włoszech stoi w ogniu jednej z największych bitew w tej wojnie. Polacy otrzymali ważne i trudne, lecz tym samym zaszczytne zadanie. Biją się oni w pierwszym rzucie sił sprzymierzonych, zgromadzonych na frontach zachodu, by wymierzyć wrogowi cios decydujący. Oczy całej Polski zwrócone są na tych Jej synów, którzy krwią swoją piszą nową kartę w historii narodu, nie znającego ceny za niepodległość i honor. W tych chwilach doniosłych nasze wierne myśli biegną do walczących kolegów. Na polu chwały towarzyszy im miłość i nadzieja wszystkich Polaków, wiara i zaufanie naczelnych władz Rzeczypospolitej. Londyn, 12 maja 1944 r.

Naczelny Wódz (—) K. Sosnkowski, gen. broni".

Rozkaz Naczelnego Wodza nr 17.

— Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz treści następującej:

„Na mój wniosek Rząd uchwalił, zaś Pan Prezydent Rzplitej dekretem Swoim zatwierdził napis „Bóg, Honor i Ojczyzna" na sztandarach Sił Zbrojnych.

Hasło to odpowiada najgłębiej treści historii i tradycji naszej. Od zarania swych dziejów Naród Polski był wierny głębokiej idei zawartej w tych trzech wymownych słowach.

Wiem, jak żywy oddźwięk zawołanie „Bóg, Honor i Ojczyzna" budzi dziś zwłaszcza wśród szeregów walczących. Dowodzą tego sztandary podziemnej Polski, jak naprzykład ten z Wilna przez wiele granic do dzielnych lotników w Anglii przesłany; świadczy o tym głos podchorążych, który w czerwcu ubiegłego roku z tzw. „Zegrza Ujazdowskiego" z Uzbekstanu aż tutaj do nas dotarł; to samo hasło głosiły Wasze żołnierskie serca, kiedy w pierwszą rocznicę wojny w Szkocji na nowym wówczas sztandarze umieściliście samorzutnie słowa: „Bóg, Honor i Ojczyzna".

Za wieczne ideały przekazane nam przez dzieje walczyć będziemy aż do zwycięstwa.

Wierzę, że nam, pragnącym Majestatowi Polskiemu należną przywrócić cześć — błogosławić będzie Bóg ojców naszych.

Naczelny Wódz (—) K. Sosnkowski, gen. broni".

— Zdobywcy Monte Cassino. Korespondenci frontowi podkreślają wspaniałą walkę wojsk polskich w rejonie Cassino.

„Daily Mail" podaje, że w walkach o masyw Albaneta Polacy uzbrojeni w karabiny, granaty i bagnety, atakując po stromym zboczu, w walce bezpośredniej zdobywali umocnione pozycje niemieckich spadochroniarzy. O świcie Niemcy usiłowali przeciwnatarciem wyprzeć Polaków z zajętych pozycji, zostali jednak odparci, do czego dopomógł ogień brytyjskiej artylerii przeciwpancernej. Na niektórych odcinkach Polacy zmuszeni są posuwać się przy pomocy drabinek sznurowych i klamer skalnych.

Korespondent wojenny PAT'a w jednej ze swych depesz donosi, że w pierwszych dniach ofensywy wśród zabitych i rannych znaleźli się wyżsi oficerowie polscy, którzy jako pierwsi prowadzili swych żołnierzy do natarcia.

— Sztab Naczelnego Wodza wydał następujący komunikat: „Po zdobyciu Piedimonte i rejonu Pontecorvo — oddziały II Korpusu stanęły przed najsilniejszą częścią linii Hitlera na odcinku, rozciągającym się od góry Monte Cairo do Pontecorvo. W dniu 20 maja nieprzyjaciel gwałtownie przeciwnacierał na oba rejony zdobyte przez wojska polskie. Przeciwuderzenia zostały odparte. Zacięte walki w rejonie Pontecorvo trwały przez cały dzień 21.V i w nocy z 21 na 22.V."

— Na ręce gen. Andersa wpłynęły depesze gratulacyjne dla wojsk polskich z okazji zdobycia Monte Cassino i bohaterskiej postawy polskiego żołnierza, m. in. od szefa Sztabu Imperialnego gen. Allana Brooka, dowódcy wojsk brytyjskich na froncie śródziemnomorskim gen. Wilsona, dowódcy wojsk sprzymierzonych we Włoszech gen. Aleksandra, dowódcy

wojsk nowozelandzkich w Europie gen. Fryburga, dowódcy V armii amerykańskiej gen. Clarka, dowódcy VIII armii brytyjskiej gen. Leesa, dowódcy IX armii brytyjskiej i in.

— Arcybiskup Detroit, przewodniczący Komitetu Biskupów w USA oświadczył: „Sprawa polska jest, jak to już nieraz było w historii, probierzem tego, co przeważy na ostatecznych naradach przedstawicieli narodów: siła czy prawo. Sprawa Polski jest sprawą zupełnie jasną. Okaże ona, czy regulując sprawy wojenne zejdziemy z drogi idealizmu Karty Atlantyckiej i przejdziemy do cynicznej reorganizacji w duchu Kongresu Wiedeńskiego. Ta druga droga nie prowadzi do pokoju, lecz tylko do zawieszenia broni przed następną wojną światową".

— Los Polaków w Rosji i sprawę opieki nad nimi, wykonywanej przez Australię, omawiał premier Mikołajczyk na spotkaniu z premierem Curtinem.

— Leon Kozłowski, były premier zmarł w Berlinie.

— Czy minister Stańczyk był upoźniony? Korespondent „Times'a" z Waszygtonu donosi, że szanse nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosją a rządem polskim ostatnio się poprawiły. Ambasador polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski przeprowadził rozmowę z p. Stetiniusem, a niebawem po tym odwiedził pana Stetiniusa ambasador sowiecki. Korespondent dodaje, że Rosja gotowa byłaby znieść granicę celną pomiędzy powojenną Polską, a obszarami, które miałyby się znaleźć w obrębie Związku Sowieckiego.

Min. Stańczyk, delegat rządu polskiego na Międzynarodową Konferencję Pracy w Filadelfii oświadczył prasie, że rząd polski gotów jest dyskutować z Rosją wszelkie sprawy łącznie ze sprawą granic. Wierzę nie tylko w resyjsko-polską współpracę na polu wojskowym — oświadczył min. Stańczyk — ale w trwałe porozumienie między Rosją i Polską w interesie obu narodów. Minister oświadczył, że Polska jest ożywiona wolą szczerego sąsiedzkiego współżycia. Podkreślił on również, że Polska gotowa jest przyjąć plebiscyt na terenach spornych pod warunkiem, że odbędzie się on po wojnie i pod kontrolą międzynarodową. (IPP)

■ TYDZIEŃ W KRAJU

Komunikat nr 8 Dowództwa A. K. z dnia 17.V.1944 r.

W Warszawie w nocy z 3 na 4.V.44 r. oddziały nasze wykonały akcję na lotnisko Bielany, niszcząc 5 samolotów transportowych (3-motorowe Junkersy) i uszkadzając 3 dalsze. Pożar trwał kilka godzin.

W dniu 5.V.44 r. w rejonie Kraśnika oddział Armii Krajowej, przygotowujący się do akcji przeciw Niemcom, został w podstępny sposób napadnięty przez dziesięciokrotnie liczniejszy oddział Armii Ludowej (PPR).

Po trzygodzinnej walce, w której część walczących poległa, reszta oddziału po wystrzeleniu całej amunicji została przez napastników wymordowana, a broń i sprzęt zrabowane.

— Pod okupacją sowiecką. Na podstawie informacji z Pińska, Stolina, Miłaszewicz, Rokitna, Równego, Kostopola, Włodzimierza Wołyńskiego, Dubna i Podhajec, sytuacja Polaków pod okupacją sowiecką przedstawia się następująco:

Bolszewicy starają się wszelkimi sposobami zmniejszyć ilość Polaków na terenach Polski Wschodniej, aby osłabić uprawnienia i roszczenia polskie do tych ziem.

Nie utrudniają Polakom wyjazdu z Kresów na tereny okupowane przez Niemców, ani też w głąb Rosji. Znane są wypadki wyjazdu Polaków do Persji, ale nie wiadomo czy dojechali.

Nagminnych i oficjalnych okrucieństw nad Polakami na ogół nie ma, natomiast są stosowane wszelkiego rodzaju szykany antypolskie, by zmusić Polaków do opuszczenia Ziem Wschodnich. Zdarzają się natomiast często wybryki oddziałów frontowych; żołnierze kradną dywany, zegarki itp. W jednym wypadku żołnierz ukradł konia i sprzedał go chłopu za litr wódki, w innym pijany żołdak zastrzelił w kościele organistę, za co miał zresztą stanąć przed sądem polowym (w Sokołowie koło Podhajec). Po przyjeździe władz NKWD sytuacja narazie się poprawia. W roku 1939 było odwrotnie; obecnie jest to zapewne czynnikiem specjalnej polityki.

Stosunek do księży katolickich jest propagandowo poprawny.

Zwraca uwagę kierunek polityczny administracji sowieckiej, zdradzający wysiłek Moskwy w kierunku bagatelizowania zagadnienia „narodowościowego" polskiego — przez dopuszczanie uprawnień np. językowych z wyraźnym pomijaniem istnienia języka polskiego na tych ziemiach. Z drugiej strony w pewnych wypadkach tworzy się np. milicję z Polaków. W Złotnikach koło Podhajec przewodniczącym Rady Gminnej został Polak. Na ogół jednak do administracji przyjmowani są inteligentni Polacy o ile nie zdradzają się niczym, że są Polakami.

Na kierownicze stanowiska administracyjne w rejonie Podhajec przybyli, ci sami ludzie, którzy pełnili te funkcje w czasie pierwszej okupacji sowieckiej.

W bardzo krótkim czasie po wkroczeniu władze sowieckie zabrały się do tworzenia „kołhozów" i „arteli".

Mniej więcej od połowy marca praca organizacyjna władz administracyjnych znacznie osłabła, tak jakby na skutek jakichś nowych instrukcji zaprzestały one urządzania tych ziem. W związku z tym rozpanoszyła się swawola oddziałów frontowych, które rabują, jak w obcym kraju.

— Walka zbrojna. Polski oddział partyzancki rozbroił po krótkiej walce załogę litewską i opanował miasteczko Troki, opuszczając je po kilku godzinach.

Polskie oddziały partyzanckie w Beskidach Zachodnich przejawiły ostatnio żywą działalność. Zasilają je coraz poważniej Polacy, uciekający przed przymusem służby w armii niemieckiej.

— Wysadzenie prochowni. W dniu 19.IV w wytwórni prochu w Pionkach wysadzono w powietrze 1.800 kg prochu. Skład spłonął.

— Niemiecka ręka, ukraiński nóż. Kreishauptmann w Kamionce Strumiłłowej doniósł w pisemnym raporcie gubernatorowi lwowskiemu, że stosownie do otrzymanych dyrektyw porozumiał się z kierownictwem ukraińskich nacjonalistów co do współpracy w zwalczaniu tak zwanych „band dywersyjnych", czyli innymi słowy — tępienia Polaków. Skutki porozumienia już są widoczne, bo naprzykład w końcu kwietnia bandy ukraińskie napadły na wieś polską, w której natrafiły na zbrojny opór samoobrony polskiej. Napastnikom natychmiast przybył na pomoc oddział SS i zniszczył całą wieś. Podobny wypadek zdażył się we wsi Sielec w tymże powiecie.

— Małopolska Wschodnia. W czasie swego odwrotu Niemcy zniszczyli wszystko, co tylko można było spalić lub wysadzić w powietrze. Na linii dalszego ewentualnego odwrotu przygotowano do wysadzenia wszelkie urządzenia kolejowe: na niedalekim zapleczu frontu budowane są umocnienia. Do budowy ich używana jest ludność cywilna, schwytana przez oddziały wojskowe w specjalnych łapankach.

— Wołyń. W rejonie Włodzimierza Niemcy zajęli polski szpital polowy i rozstrzelali kilkudziesięciu rannych.

— Wola Duchalska. W dniu 7 kwietnia przywieziono do obozu samochodami 100 mężczyzn, których natychmiast rozstrzelano a zwłoki spalono. Ostatnio przywieziono do obozu pewną ilość Polaków, aresztowanych na Węgrzech.

— Brześć nad Bugiem. Cała ludność pracuje przymusowo przy budowie linii obronnej. Na ulicach Brześcia poza starcami i dziećmi nie ma nikogo.

— Mińsk Mazowiecki. Wykonano wyrok śmierci na niemieckim staroście Kammerteutz'ie. W przeddzień zamachu podpisał on nakaz wysłania 100 rolników do Treblinki za drobne przewinienia.

— Fortyfikacje nad Sanem. Wzdłuż Sanu Niemcy zarządzili ostatnio kopanie rowów dużych rozmiarów, zapewne przeciwczołgowych. Za rowami ustawione są zasieki z kozłów.

— Przemysł lwowski otrzymał oficjalny rozkaz ewakuowania się ze Lwowa. Zarząd Miejski ewakuuje się również. Biura dystryktu lwowskiego od 1.IV przeniesiono do Sanoka. Gubernator Wachter mieszka we dworze w Dąbrówce pod Sanokiem. Cywilne drużyny kolejowe po większej części opuściły Lwów. Dobrowolnie ewakuująca się ludność polska jest kierowana do Tarnowa, który stanowi pierwszy etap.

— Istotne zadania K. R. N. Propaganda komunistyczna coraz wyraźniej odsłania istotne zadania KRN, z którymi należy naszym zdaniem zaznajomić szerokie masy. W świetle tej propagandy naczelnym zada-

niem owej instytucji jest „wytworzenie reprezentacji Narodu Polskiego", mającej wyłonić „rząd ludowy" (komunistyczny). KRN łącznie z Radami Narodowymi niższych szczebli w warunkach konspiracji jedynie może odtworzyć istotne nastroje panujące w masach". Owa sowiecka impreza ma zastąpić wybory do parlamentu, stworzyć swój rząd i całą sieć administracyjną. Wszystkie inne organy Państwa Polskiego oraz ugrupowania polityczne zarówno w Londynie, jak i w Kraju są „nieistotne", a więc nieważne. W ten sposób ma być stworzona gotowa organizacja państwowa, którą Rosja Sowiecka uzna za swą jedyną protektorkę, i jednomyślnie uchwali wejście w skład Związku Sowieckiego w charakterze Polskiej Republiki Sowieckiej.

Koncepcja ta odpowiada tym samym wzorom, jakie zastosowano względem Łotwy, Estonii i Litwy, a której pierwowzorem było opanowanie władzy przez Lenina w Rosji, a więc okres anarchii, później rząd rewolucyjny, w końcu ustabilizowanie się władzy biurokracji partyjnej z wspaniałym systemem w postaci NKWD.

■ TYDZIEŃ WARSZAWY

— Obwieszczenie. Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej okręgu warszawskiego zostali skazani na karę infamii: 1. Mieczysław Trąbka, targownik gminy Szymanów pow. Sochaczew — za stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu korzyści materialnych przy pomocy szantażu politycznego; 2. Jan Król, b. lekarz Ubezpieczalni Społecznej, obecnie lekarz zaufania władz niemieckich dla zakładów fabrycznych — za służalczość wobec okupanta, anulowanie lub zmniejszanie do minimum orzeczeń lekarzy rejonowych, zwalniających od pracy; 3. Anna Zabokrzycka, funkcjonariuszka policji sanitarno-obyczajowej w Warszawie — za wymuszanie dla siebie korzyści majątkowych podczas czynności urzędowych, przy użyciu gróźb. (—) Kierownictwo Walki Podziemnej.

— Terror i aresztowania. Na terenie ghetta rozstrzelano znowu grupę więźniów z Pawiaka. Aresztowania poszczególnych osób trwają nadal. Nasilenie patroli znaczne, przytem pojawiły się patrole wojskowe, legitymujące przechodniów. W dniu 19 bm. zorganizowali Niemcy na większą skalę blokadę szeregu ulic Saskiej Kępy, połączoną z zabieraniem z domów młodzieży nie mogącej wykazać się kartą pracy oraz osób podejrzanych. Podobną blokadę przeprowadzono 20 bm. na szeregu ulic Pragi. Udział brali poza urzędnikami Arbeitsamtu i policją porządkową, agenci policji kryminalnej i politycznej, a także żandarmeria wojskowa. W obu blokadach zatrzymano po kilkadziesiąt osób i przewieziono do dyspozycji Arbeitsamtu na Skaryszewską. Kilka osób zabrano na aleję Szucha lub do policji kryminalnej.

— Zamach na komendanta Heereskraftfahrparku. W dniu 17 bm. został zastrzelony pułkownik niemiecki Bethmann-Holweg, komendant wojskowy Kraftfahrparku w Warszawie. Zabity został również

jeden żołnierz z jego ochrony. Zamachowcy zabrawszy 2 rozpylacze i pistolety odjechali autem.

Zabitemu pułkownikowi Bethmann-Holwegowi podlegały między innymi wszystkie warsztaty mechaniczne w Warszawie reperujące samochody.

— Do ostrej strzelaniny wywołanej przeważnie nerwowością Niemców doszło w dniu 18 bm. w wielu punktach miasta.

— Nastroje wśród Niemców w Warszawie robią wrażenie niepohamowanej paniki. W dniu 15 bm., rzekomo w obawie „powstania polskiego" oraz 16 i 17 bm. urzędy cywilne niemieckie (wraz z magistratem) nie funkcjonowały, szkoły niemieckie nie były czynne, rodzinom niemieckim w Warszawie zalecono pozostawanie w domu. We wszystkich niemieckich urzędach zakazano wstępu klientom. Terminowe sprawy z klientami są załatwiane na podwórzach lub wprost na ulicy.

Wszystkie urzędy są obstawione wzmocnionymi wartami i chronione wybudowanymi bunkrami. Aleje Ujazdowskie od Al. Róż do Belwederu są obstawione zasiekami. Każdy przechodzień zostaje dokładnie legitymowany, a często rewidowany. Tramwaje na tym odcinku nie zatrzymują się. Pojazdy są dokładnie badane. W narożnikach domów zajętych przez dygnitarzy i wyższych urzędników niemieckich wybudowano bunkry.

RZECZY DROBNE I ZABAWNE

W ostatnim numerze PPR-owskiego „Gwardzisty" czytamy:

„Premier W. Brytanii wymierzył siarczysty policzek klice sanacyjnej w Londynie za jej dotychczasową łajdacką politykę względem własnego narodu i sprzymierzonych. W wielkiej mowie, wygłoszonej w dniu 22.II b.r. przed parlamentem angielskim, poświęconej prawie wyłącznie Polsce, panowie Raczkiewicz, Sosnkowski i Mikołajczyk nazwani zostali zdrajcami narodu polskiego i pachołkami Hitlera".

Ta kompozycja łgarstwa i fałszu wymaga właśnie „siarczystego policzka", ale w każdym razie nie wymaga komentarzy.

* * *

Nie ma bodaj dnia, aby moskiewskie pachołki nie zrobiły jakiegoś nowego skandalicznego „triku". Oto PPR rozesłała obecnie okólnik odbity na powielaczu do... „Księży Proboszczów i Rektorów Kościołów Archidiecezji Krakowskiej". Okólnik ten, opatrzony n-rem 263/44, wzywa duchowieństwo, aby zachowywało się lojalnie w stosunku do rosyjskich władz okupacyjnych, gdyż marszałek Stalin toleruje obecnie kościół... prawosławny. Oczywiście okólnik taki nie mógł być podpisany przez PPR, nie odniósłby bowiem skutku. Umieszczono więc w nagłówku tytuł: „Książęco-Metropolitalna Kuria w Krakowie" oraz podpis: „Adam Stefan Książę Arcybiskup. Dan w Krakowie, 11.III.1944 r."

Nie wiemy co bardziej podziwiać w propagandzie rodzimej komuny: bezczelność, czy poprostu głupotę.

TYDZIEŃ WOJNY

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front południowy. Przełamanie linii Gustawa nastąpiło na odcinku wojsk francuskich. Decydującym ciosem stało się zdobycie przez brytyjczyków Cassina, a zwłaszcza opanowanie w ciężkim boju przez wojska polskie Monte Cassino i górujących nad okolicą ruin starego opactwa. Bitwa o pierwszą linię obrony niemieckiej została zakończona z chwilą zdobycia przez oddziały amerykańskie V armii Gaety. Rozpoczęła się bitwa o linię Hitlera. Do dnia 21 bm. zajęli sprzymierzeni w silnych walkach wszystkie wysunięte pozycje niemieckie tej linii. Amerykanie zdobyli Fondi, oddziały polskie Podimonte i Itri.

Lotnictwo bombarduje pozycje nieprzyjaciela, komunikację, porty i żeglugę.

— Front zachodni. Ofensywa sprzymierzonego lotnictwa na zachodnie kraje Europy trwa w wielkim natężeniu. Atakowane są specjalnie intensywnie linie kolejowe oraz lotniska, transport i przemysł lotniczy, a nawet lotnicze warsztaty reperacyjne. RAF dokonał szeregu ciężkich nocnych nalotów m. in. na Berlin, Kolonię i Osnabruck.

Dowództwo armii inwazyjnej rozpoczęło nadawanie przez BBC komunikatów rzecznika wojskowego, zawierających instrukcje dla ludności terenów zagrożonych inwazją.

— Front wschodni. Na całym froncie wschodnim nie zaszły żadne istotne zmiany. Jedynie w rejonach Stanisławowa i Teraspola trwają ataki niemieckie o lokalnym znaczeniu.

Lotnictwo sowieckie dokonało szeregu dalszych nalotów na centra komunikacyjne w Rumunii, Polsce, Estonii i Łotwie oraz na porty Finlandii i żeglugę niemiecką u północnych wybrzeży Norwegii.

— Front Dalekiego Wschodu. Lotnictwo sojusznicze zaatakowało silnie w 2 nalotach bazę japońską Surabaja na Jawie.

Kwatera gen. Mac Arthura donosi, że na Nowej Gwinei sprzymierzeni opanowali już wszystkie ważne bazy, a zorganizowany opór japoński znacznie osłabł.

Kwitujemy w zł.: wygnanie — 50, x — 50, St. — 15, M.O. — 20, bezimiennie — 100, J.S. i W.K. — 50, Łuk — 20, Cyg — 10, Jbł — 10, Nemezis — 20, Cherubin — 15, Jankowie — 500, złotnik — 300, Pietruś — 10, Hania — 30, maj — 20, Zenek — 50, biłka — 20, pe-el — 20, p.chł. — 65, gamma — 75.

Tatar — 2.000, Zaba — 2.000 (Ew).

(L) Zosik — 25, Bałtyk — 50.
